

1790. List do przyjaciela....  
względem sukcesji tronu  
i kandydata Polaka.



L I S T

DO

PRZYIACIELA  
ODKRYWAIACY MYSL WZGLE-  
DEM SUKCESSYI TRONU I  
KANDYDATA POLAKA.



---

w Warszawie 1790.

w Drukarni XX. Misyonarzow.

<http://rcin.org.pl>

4

Powłzechne odgłosy, wielorakiem  
swém brzmieniem. różne w umyślach  
tworzą wyobrazy. — Spfòb myślenia,  
nierojnym udziałem wymierzony  
wszystkim; tam iednemu okazuje prze-  
paść bezdenną, gdzie drugi uszczęśli-  
wienie znajduie. A tak każdy idąc  
za swoim widzimi się, krąży manow-  
cami krętymi, od prostéy zbaczając  
drogi. Prywata zawsze gnębiąca nasz  
Naród, i teraz ieszcze nawet rozpo-  
ściera swe skutki.

Takto tak Przyziacielu! iak widzę  
zawsze nas mieszać będzie niezgoda  
rozrywając, i krusząc ogniwia nieo-  
cenionéy nigdy iedności.

Jedni chcą Sukcesyi, drugim prze-  
ciwnie Elekcyja wolna smakuie Co  
domnie: ia trzymam zawsze z pier-  
wszemi, pisząc się za Sukcesyą.

Okropne albowiem skutki bezkróle-  
wia, tak wielkie czynią w duszy mo-  
iej wrażenia: że ulękniony, przekonać  
się niemogę, abym niedrzał z boiaźni.

Dopókiż my niebędziemy nic wa-  
yć na szalce Europy?.. do pókiż o-

czy nasze, zwodnicza błonka zaślaniać będzie, a letarg sném śmiertelnym trzymać uspiionych?... Czas już nam czas! przestać bydź organami; na których każdy kto chce, i tak iak chce przygrywa.

Elekcyja wolna jest zawsze nasieniem, instrumentém niesnasek. i niezgod. Już, to już, iey podług ofiarą Rodaków naszych, w czasie bezkrólewia każdego, w którém, tę broń której powinniśmy byli używać, obracając ją ku gwałcicielom naszej wolności, i bez prawnym naszej własności wydziercom, na wyniszczenie naszych używaliśmy braci, a z zimną krwią ich na rzeź prowadząc: poświęcaliśmy ich prymacie, Intrydze, Dumie Zazdrości i Chciwości.

Nieszperaymy w dalekich wiekach ubiegając się za wyszukaniem dowodów, bo w Historyi naszej aż nadto wiele doczytamy się. Zaczniemy tylko od *Augusta II.* Małoż tam zakłócenia i zatargów było: Gdy Kardynał Prymas kandydata swojego Xie-



cia *de Conti* w zakłóceniu nomino-  
wał a Stanisław Dąbski Biskup Kuia-  
wki z więzłą nierównie liczbą Wo-  
iewodztw,, ogłosił Królem *Frydery-  
ka Augusta II.* Elektora Saskiego.  
Lecz poydźmy dalej!—Za *Augusta  
III.* małoż było zamieszek?... Partya  
większa daleko, bo wszystkie Woie-  
wodztwa, obieżdżającemu Prymaso-  
wi dnia 11. i 12. Września, na *Sta-  
nisiawie Leszczyńskiego* swoje dawała  
kreski, których dzielnością dnia 21.  
Września, za powszechną wszystkich  
Stanów zgodą Królem nominowany  
został. A partya przeciwna, niepo-  
równanie w mnieyszey liczbie zоста-  
jąca na Pradze; zaufana w nadziei  
prętkiego nadciągnięcia Woysk Mo-  
skiewskich, zaniosta przeciw zaszłey E-  
lekcyi Manifest, i ustąpiła ku *Węgro-  
wu*, aby czym prędzey mogła z Ros-  
syiskim złączyć się Woyskiem.

Téy przemocą Król prawnie obra-  
ny dnia 21. Września poprzyściągłszy  
*Pačta Conventa*, widząc się niebespie-  
cznym w *Warszawie*, z przyczyny

zbliżający się Moskwy, do Ggańska z Prymasem, Połtami *Francuskim*, *Szwedzkim* i wielu innemi był przymuszonym uchodzić.

Partya *Augustowska* zgromadzona pod Wsią *Kamieniem*, pod łaską Antoniego *Ponińskiego* Elekcyą składa, na którą *Stanisław Hozyusz* Biskup *Poznański* Królém *Augusta III.* ogłasza, i czyni się tamże *Konfederacya*, na poparcie téy Elekcyi, w brew téy przeciwna, która w *Dzikowie* na stronę Króla *Leszczyńskiego*, pod łaską *Adama Tarła* Starosty *Jasielskiego* koiarzyła się.

Wojsko *Moskiewskie* pod Generałem *Lascym* i *Feldmarszałkiem Minichem*, *Gdańsk* Attakuie, Król trzema dniami przed poddaniem się umyka. Moskwa milion *Rubłów* z *Gdańska* wybiera, drugi przecież na płacz i proźby *Gdańszczanów* *Carowa*, aż nadto litości pełna w tym co iéy należytością niebyło daruie. *Hrabia de Monti* *Posel Francuski*, bez względu na charakter, *Prymas*, *Marzałek Seymowy*


8



i inni Panowie zabrani w niewolę.

Niewspominam zamieszkań i krwi niewinnéy rozlewu, Już za naszéy pamięci, po śmierci *Augusta III.* Gdyż cała Europa jest o tym uwiadomiona dokładnie, to tylo. niech mi się godzi namienić, że Kray został zniszczony, Senatorowie i Ministrowie oładzeni w niewoli, Bracia nasi po kilkuset iak zbóycy powiązani, oprowadzani po miastach, Poddaństwo wybierane z kraiu, Miasta i Wsie palone, Kościoły profanowane, Skarby złupione, Armaty i broń wszelka pozabierane. Nikt niebył bezpiecznym, czyli to, zata, czyli za ową oświadczył się stroną; Ręce swe iedni uzbraialiśmy na drugich i iedno wyrzynaliśmy drugich, a czego sami niedoyrzeliśmy to, nam pomogło Chłopsstwo podmówione do buntu. Lecz nie tu ieszcze koniec okropnych skutków Elekcyi; Nieprzyjaciele nasi wprzód Kray złupiwszy, i zafiawszy między nami nasienie niezgody, bez wystrzelenia nawet ładunku iednego, to tak piękne nam





9

oderwali Kraiu naszego części. Rząd obcy zaczął nam przepisywać prawa, na mocy Konfitytucyi przemocy: *sic volo, sic iubeo*. Którego kierunkiem do tego stopnia nędzy i upodlenia przyprowadzeni byliśmy, iż zapomniano, nawet, że w Europie jest jeszcze Narod Polaków, niegdyś ią postrachém Oręża swego tworzący.

I nasz że to Tron ma być zawsze Remizą wolną do naięcia każdemu? Niemamyż się zatrwożyć tak okropnemi bez Królewia, czyli wolnéy Elekcy-cyi skutkami?... Nie. Polacy! nie tak należy nam myśleć. Jeżeli już nam Opatrzność naywyższa tyle dozwoliła, żeśmy Moskwę despotycznie nami władnącą z karków zrzucili naszych; Niezostawiamyż otworem kanałów, przez które iey Intrygi wciskając się: mieszczą nas i niszczyć w przody, a potem w ściślejszych jeszcze klubach mogła nie woli osadzić.

Chcemyż cierpieć to i znosić umy-  
ślem spokojnym aby Moskwa osadza-  
jąc nam Królów na Tronie, sama o-



sadzają się w siedlisku naszym?...

Zapobiedz temu wpływowi niema żadnej trudności. Oddać tylko Domówi jednemu Tron prawem Sukcesyi, a wszystko przecięte zostanie.

Próżną trwogą Polak dręczy się, iż Tron Sukcesyonalny wolność jego przygnębi. Myli się, gdyż tak myśląc jest nieprzyjacielem samego siebie, i swojej wolności. Samo albowiem Wojsko własne jeżeli kiedy tylko do 100,000. dociągnie, może mu niebezpieczeństwem przy wolnej Elekcji zagrozić. Przypomniemy sobie że Rzym również miał Tron Elekcyiny, miał również i Wojsko: które przekupione dogadzając ambicyi możniejszych, ich oladzało na Tronie.

Jeżeli powiemy iż Sukcesya Tronu włoży na nas kajdany?... Cóż to czyliż serca i rąk niemamy do pozbycia się Tyranów?... Czyliż nam język już zakrzepł: abyśmy słów *Zamoyskiego Wielkiego* powtórzyć niemogli „*My Królów stanowimy, ale i my zrzucamy* „ Włzyskież to już znikły do



ratunku sposobu?... Nie... szukamy ich tylko, a znajdziemy aż nadto wiele.

Należy opisać Królów, odtego są *padła conventa*. Umocować się wewnątrznie tak przeciw Mocarstwóm obcym, iako i własnym Tyranóm umocować zaś się inaczéy i wzmocnić niemożna, iak szczególnie przez związek z Miastami, które z staném Rycerskim złączone, niedadzą się uiać Dworowi, i niebędą potym mogły się stać Instrumentém naszéy zguby i poniżenia iak w innych Kraiach—Za życia ieszcze zawfze panującego Następcę wyznaczyć, tak iak *Rossya* Naslednika mianuie. Elekt zaś tén Prymasa niech krzesło posiedzie! Nadto ieszcze zostawić sobie prawo: Jż Rzeczplta iest mocna, gdy Król źle rządzić się będzie, a żadne go niepowstrzymają uwagi: zrzucić go natychmiast, a następcę wynieść na iego miejsce.

Zachodzi tu iednak trudność. Na przykład stanowiąc Trón Sukcesyonalny: Komuż go przyznać?... Prawda iest, iż w tym punkcie nam zastanowić się należy.

Sły-



Słyszalém wielu mówiących, Saso-  
wi go oddaymy? Niezdaie my się. Czy-  
liż niemamy iuż tyle przed oczyma  
przykładów, że Interesza Saskie i nas,  
w Woynę niepotrzebną wciągały. Zgo-  
dzilibyśmy się wreszcie na Sasa, acz  
niema żadnego Potomka z Płci Mę-  
skiéy; gdyby Saxonia równieź z wstę-  
pem na Trón Polski Sasa do Polki, iak  
Litwa z wstępem Jagiellona przyłą-  
czoną zoftała. lecz iż to byđź niemo-  
że, po còż nam się prożno zapędzać, i  
żądać Kròła takiego, któryby więcéy  
sobie, aniżeli Narodowi od któregò,  
byłby wybranym mógł sprzyiać?...

*Moskwa, Cesarz, Prusak, to iest kto-  
kolwiek z ich linii, ani mi na myśl  
przychodzą. Przypuścić ich albowiem  
do Trónu byłoby to iedno: co Wilkoma  
do Owczarni drzwi otworém zoftawić.  
Przypomniemy sobie ow Skrypt któ-  
ry Jan III. idąc pod Wiedén odebrał,  
w którym Austrya Trón Polski pochło-  
nać chciała. Wiemy iak wiele o Su-  
kcesyą Domy Burbońskie krwie ro-  
złwały. Wiemy oraz też i to: iakim spo-*

sobem Węgry i Czechy dostały się  
 Auftryackiemu Domowi. Pod ktòre-  
 go Rządém dziś ięczą. Radzą inni od-  
 dadź Tròn Xięciu *Wittemberskiemu*  
 uiąc niemożna iż Xiążę *Wittemberski*  
 iest Pan Zacny, rozumny i Cnotliwy,  
 spowinowacony z Domem w Polsce  
 obfypanym sławą: atoli sądziłbym iż  
 niegodzi się, dla przypodobania się ko-  
 muś upośledzać, własnych Rodaków.

Naywłaściwiey mniemałbym mając  
 tak Króla dobrego na Tronie, ktòrego  
 sławę wieki wieków brzmieć nieprzefta-  
 ną, ktòrego to iest dziełém iż do tąd  
 żyjemy, i powstałiśmy na nogi, i ktò-  
 rego opisywać przyftugi dla Narodù  
 czynione morze w Atrament, a trawy  
 w pióra przetrwarzaćby potrzeba: ie-  
 go następcóm Tron przyznać.

W tym punktcie zdaie mi się iako-  
 by wielu odzywaiących się słyszę:  
*A iakże kiedh Król nasz iest bezżenny,  
 i dzieci niema?*

Nieiest to w moiem rozumieniu do-  
 wodém. Czyliż wdzięczność Synom  
 łzczegulnie, od ferc czułych wymie-



rzać się powinna; wyłączając krwi bliższym związkiem dotkniętych, godnych przez zasługi Rozum, i cnoty Następców? Poczóż nam do obcych udawać się Bogów?... Poczóż nam tak się upośledzać daleko: iż między nami niemaemy takiego ktòryby wart był Korony?... Nieieftżeto hańbą dla nas naszym, iż się za niezdolnych bydz sądząc; obcych zapraszać myślemy? Polak iestem, szanuję to chlubne nazwisko, i przeto chcąc sławę naszą ocalić; wiernie myśl moją wyłuszczam, i wymieniam osobę którą Tronu godną bydz mniemam.

Potrzeba nam Kròla podobno takiego, któryby z mlekiem wysał przywiązanie do Matki Ojczyzny, ktòregoby interes własny z nią wiązał, ktòryby znał Prawa Kraiowe, ktòryby żył tylko dla kraiu, równém okiem na wszystkich patrząc, i ktòryby również mieczem. iak i Piórem wojować był zdolny. Czyliż na takim Mężu nam braknie?... ktòry niechcąc beczynności wieku poświęcać młodego, w obcą zaciągnął się służbę

służbę, aby mógł dać dowody ducha  
 Marlowego, Męża który za cudzą zie-  
 mię krwi nieżałował przelewać pod  
 Sabatzem, który od Jozefa II. z Mę-  
 stwa, Odwagi, cnoty i roztropności był  
 wyfoko ceniony, i który okazał do-  
 wód miłości ku własnéy Oyczyźnie,  
 gdy iak skroro tylko usłyszał iż ona  
 dźwiga się na nogi, i ludzi zdolnych do  
 swoiey potrzebuie obrony, opuścił na-  
 tychmiał wszystko i iey na ratunek  
 przyspieszył. Wnieść tedy ztąd mo-  
 żna, iż ten który za cudzą Oyczyść  
 krwi nieżałował przelewać, dla wła-  
 snéy Oyczyzny tém bardziey nie bę-  
 dzie oszczędzał, byleby mógł ją wsta-  
 nie szczęśliwym oglądać.

Lecz pocóż ia mam określać, isdź  
 manowcami krętami, z prostej zba-  
 czając drogi. Oto jest Xiążę Józef któ-  
 rego cały Naród kocha, upoważa, i  
 ceni wyfoko, i który nato umiał so-  
 bie zasłużyć aby godnym stał się naśla-  
 dowcą Stryia swoiego.

Jeżeli tedy Polacy czulość fereza  
 wafze przeniaka, i w nayskrytszych dusz

waszych zakatach przytulisko znaj-  
duie: Jeżeli zaślugi, rozum, cno-  
tę i męstwo upoważać umiecie. Jeżeli  
Króla nam łaskawie i mądrze panują-  
cego Kochacie, Jeżeli o walze własne  
trwacie uszczęśliwienie i dorba Oyczy-  
zny pragniecie, Jeżeli wdzięczność wła-  
da sercami wżemi, a usta duszy rze-  
telność tłumaczą: Wniyďtecie wtro-  
strząśnienie rzeczy gruntowne, k órą  
gdy rozpoznacie: zapewniony iestom  
iż z zdaniem moim zgodzicie się, a kre-  
fki swoje obrócić zechcecie natego;  
który ich stał się godnym.

Otóż to iest przyiacielu! myśl mo-  
ia, od ktòrey iż nie odpiszesz się, spo-  
dziewam się tak po przyiazni, iako i  
przenikłości twoiéy. Wiem albowiem  
iż ty mając dobry grunt duszy w sobie,  
nieposądzisz mię o parcyalność iako-  
wą. lecz przyznasz, że celem iedynie  
uszczęśliwienia twóy tchnący przy-  
iaciel myśli swoje w szczerości przed  
publicznością odkrył.

XVIII. 1. 1122



1122





F

XVIII.1.1122